

znacza: skromnego stopnia wstępnego do nowych, niezbędnych w obliczu nowej rzeczywistości dziejowej, badań nad polską kulturą Wrocławia“.

Do tego skromnego życzenia ośmielimy się dodać jedno jeszcze życzenie. W obliczu tej nowej rzeczywistości dziejowej zwracamy myśl także ku nowej dydaktyce historii. Brama do szkoły byłaby otwarta, tą książką wtedy, gdyby się udało opracować analitycznie, problemowo, możliwie ustalony w nauce materiał, tak ciekawy, tak pouczający, takiej wagi, tak aktualny.

I jeszcze jeden skromny dodatek. W literaturze czeskiej istnieje ciekawa autobiografia wybitnego pedagoga Jana Ev. Kosiny p. t. *Żywot starego kantora* (1901 Ołomuniec). W pamiętnikach tych figuruje zagadkowa dotąd postać Bronisława Prądyńskiego, prawdopodobnie emisariusza paryskiego, działającego na terenie szkół galicyjskich przed r. 1846, a związanego stosunkami rodzinnymi z Wrocławiem. Kiedy się czyta w autobiografii Kosiny o konspiracyjno-rewolucyjnej pracy Prądyńskiego, np. o jego entuzjastycznych deklamacjach i kulcie Mickiewicza, zarazem kiedy się zwróci uwagę na przygotowania akademików polskich z Wrocławia do wybuchu zbrojnego ruchu, wyznaczonego na luty 1846 r. (zob. H. Barycz: *Rola Polaków w Uniwersytecie wrocławskim*, Wrocław 1946, str. 18—19), rodzi się pytanie: czy tu nie mamy do czynienia z jeszcze jedną, zupełnie nieznaną tradycją polską Uniwersytetu we Wrocławiu?

*Jarosław Wit Opairny*

Henryk Barycz: „*Ślężacy w polskiej kulturze umysłowej na tle polsko-śląskich związków duchowych w przeszłości*“, Wrocław 1946, 8°, str. 71. Książnica-Atlas. Seria „*Oblicze Ziemi Odzyskanych*“ — Dolny Śląsk.

Dowodzi autor, że łączność Śląska z Polską w zakresie kultury umysłowej przechodziła cztery fazy rozwojowe. Mianowicie: 1) do roku 1339 przodował Śląsk w życiu umysłowym Polski, następnie 2) do połowy XVI wieku kultura Polski była siłą atrakcyjną, pociągającą Ślązaków i na nich oddziaływującą, 3) do roku 1840 postępuje stopniowe rozluźnienie, a wreszcie przerywanie związków intelektualnych z Polską pod wpływem konsekwentnie przeprowadzanej germanizacji.

Był to czas wegetacji rodzimej kultury polskiej na Śląsku. Okres 4) — ostatni, po wspomnianej dacie, znamionuje ponowne włączenie się Śląska do wspólnoty duchowej polskiej, by w wyniku drugiej wojny światowej stać się współuczestnikiem w jej budowaniu.

Choć charakter wydawnictwa narzucił autorowi konieczność popularyzowania tematu, to jednak potrafił on nie tylko konsekwentnie zilustrować faktami słuszność zasadniczych założeń, ale też przeciwstawić się innym poglądom na stosunki polsko-śląskie, oraz sięgnąć do arsenału swych zdobyczy z okresu poszukiwań naukowych zagranicą. Stąd też mimo braku aparatu naukowego i fragmentarycznej bibliografii jest praca niniejsza pełnowartościową pozycją w dorobku naukowym autora.

Od mecenatu kulturalnego Piotra Włosta, zwanego dotychczas Włastem, jednej z największych indywidualności polskiego średniowiecza, poprzez osobę filozofa i matematyka Witelona, którego działalność naukowa wprowadziła Polskę po raz pierwszy do naukowego piśmiennictwa europejskiego, poprzez magistra Franka z Polski — astronoma, oraz lekarzy Jana z Grotkowa i Jana Fizyka, wreszcie norbertanina Tomasza — encyklopedystę ówczesnej wiedzy lekarskiej, dochodzi autor do ściślej interesującego nas problemu: historiografii polskiej XIII i XIV w., w której Śląsk wysuwa się wówczas na pierwsze miejsce wśród wszystkich ziem polskich.

Gdy w 1339 r. Śląsk odpadł od Polski na rzecz Czech, nie przerwały się jednak więzy kulturalne. Partycypują Ślązacy dalej i to silnie w tworzeniu się polskiego życia kulturalnego, a z drugiej strony ulegają oddziaływaniu polskich ośrodków naukowych, zwłaszcza Akademii Krakowskiej. Rozmyślna jej fundacja przez Kazimierza Wielkiego, uskuteczniła również z myślą utrzymania Śląska w kulturalnej wspólnocie z Polską, była szczęśliwym pociągnięciem wielkiego króla. W XV i XVI wiekach przekracza liczba studiujących tam Ślązaków 10% ogółu scholarów. Tak nie tylko element polski ze Śląska, ale też i niemiecki znalazł się w orbicie kulturalnych wpływów polskich i chętnie mu podległ, stając się czynnikiem bezwzględnie Polsce oddanym. To twierdzenie autora nie jest bez pod-

staw. Mnogie nazwiska ówczesnych uczonych, jak np. Jana Elgota, Piotra Gaszowca, Jana Stanki — trzech przyjaciół Długosza, — Jana z Głogowa — pierwszego pisarza donoszącego o odkryciu Ameryki, — Michała z Wrocławia, szeregu drukarzy ze Śląska wywodzących się, jak: Hieronim Wietor, Szarffenbergowie i Zybenacherowie, dowodzą tak ścisłej łączności kulturalnej. A szczytową fazę osiągnęły te stosunki w okresie humanizmu, kiedy to prace Ślązaków, wykształconych w Uniwersytecie Jagiellońskim, budziły podziw i zazdrość nawet Niemców.

Reformacja i postępująca germanizacja Śląska, przy równoczesnym zwróceniu przez Polskę ekspansji kulturalnej na wschód, spowodowały rozluźnienie od połowy XVI wieku więzów kulturalnych ze Śląskiem, co w konsekwencji doprowadziło do zaniku inteligencji polskiej na Śląsku. Ścieśniona do chłopstwa i drobnomieszczaństwa grupa etniczna polska zaczęła ograniczać też swe życie duchowe do najskromniejszych potrzeb — obrony wiary i języka. Oczywiście nie stało się to nagle, dlatego też wydaje Śląsk jeszcze szereg ludzi nauki, jak humanistów Schroetera i Schoneusa, kartografów Grodeckiego i Strubicza, reformatorów Vitrelina i Szomana. Nie mniej były to tylko jednostki — wyjątki w regule — a najwybitniejszym z nich był w XVII w. Joachim Pastorius z Głogowa, literat, a przede wszystkim historyk, oficjalny historiograf Jana Kazimierza.

Gdy 1740 r. Śląsk przyłączony został do Prus, gdy rozpoczęło się gnębienie już nawet języka polskiego, zdawało się, że zerwane zostaną wszelkie więzy łączące Śląsk z Polską. Przełom XVIII i XIX wieku to okres najcięższy. Już tylko nielicznym jednostkom, jak Jeziorowskiemu i Maciejowskiemu, udawało się utrzymać swój związek z macierzą.

Jednak od połowy XIX wieku, dzięki ówczesnym prądom narodowościowym i wolnościowym, oraz bismarckowskiej „walce kulturalnej“ zaczął się zwrot na lepsze. Odradzać się zaczęło życie polskie na Śląsku w oparciu o wspólnotę językową, twórczość ludową i samokształcenie jednostek, by po r. 1880 przejść od regionalizmu do twórczości ogólnonarodowej; od Damrota, epigona polskiego romantyzmu, do współczesnych nam literatów i uczonych, których dorobek stał się wła-

snością całego narodu, obejmującego ponownie w posiadanie ziemię śląską. Lektura pracy prof. Barycza nie jest łatwa, ale o ile pożyteczna i pokrzepiająca. Utrąca mit nadrzędności kultury niemieckiej, tak z tupetem głoszony w czasach niedawnych. Budzi poczucie wartości kulturalnej własnego narodu i w tym, obok walorów naukowych tkwi jej wielka zaleta.

*Bronisław Kocowski*

Henryk Barycz: *Rola Polaków w Uniwersytecie Wrocławskim*. Wrocław 1946, 8<sup>o</sup>, str. 35. Nakł. Senatu Akad. Uniw. i Polit. we Wrocławiu.

Studium to poświęcone jest dziejom młodzieży polskiej, kształcącej się w niemieckim uniwersytecie we Wrocławiu i nie tylko walczącej uporeczywie o utrzymanie narodowości, ale też poprzez konspirację epok legitymizmu i św. Przymierza biorącej udział we wszystkich powstaniach polskich XIX wieku, a przez pracę naukową i aktywność społeczną współdziałającej w akcji usamodzielnienia się kulturalnego i uzyskania niepodległości przez Polskę.

O tych sprawach ma autor, jako historiograf Uniwersytetu Jagiellońskiego wiele do powiedzenia. Jego wywody o motywach fundacji Kazimierza Wielkiego przekonująco korygują dotychczasowe poglądy na genezę Uniwersytetu Krakowskiego i jego wpływ na kulturę nie tylko Polski, ale i Śląska, od 1339 r. włączonego do Czech. Nasilenie studiów Ślązaków w Krakowie w XV i XVI wiekach udowodniło celowość pomysłu Kazimierza i skuteczność tego rodzaju broni, przy niemożności zastosowania innej w walce o utrzymanie łączności Śląska z Polską.

Przedstawiwszy nieudane próby rozerwania łączności intelektualnej Śląska z Krakowem, podejmowane przez radę miejską wrocławską w latach 1505—1507 i zaznaczywszy istnienie Leopoldiny jezuickiej, przechodzi autor do szczegółowego omówienia zagadnień tematowych w okresie istnienia uniwersytetu pruskiego Fryderyka Wilhelma. Wszystkie wrocławskie związki młodzieży polskiej, od tajnej „Silesii“, poprzez „Polonię“, Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, Towarzystwo Polskich Górnoślązaków, Towarzystwo Górnośląskie i Wissenschaftlicher Verein Obeschlesischer Stu-